

ZDECYDOWAŁAM IŚĆ ZA JEZUSEM

Estera Romanik

Urodziłam się i wychowałam w rodzinie chrześcijańskiej. Od najmłodszych lat rodzice uczyli mnie, że należy żyć zgodnie ze Słowem Bożym. W niedzielę uczęszczałam na szkółkę niedzielną. W domu mama czytała mi historie biblijne, a codziennie wieczorem modliłam się. Wszystko było wspaniale. Zawsze myślałam, że być chrześcijaninem oznacza chodzić w niedzielę do kościoła i postępować tak jak postępowałam.

Chodząc do szkoły, zaczęło mi się podobać życie jakie prowadzą moje koleżanki i koledzy. Nie chcąc być gorsza, ani odrzucona starałam się upodobnić do tego jak oni postępowali. Chodziłam na wspólne imprezy klasowe mimo, iż często nie czułam się na nich dobrze. Myślałam, że skoro oni żyją takim życiem i są zadowoleni to czemu ja nie mogę. Myślałam, że nie robię nic złego. Pamiętam, że kiedyś bardzo lubiłam się kłócić, mimo, iż przez wszystkich byłam uważana za niezwykle grzeczne dziecko i dobrze ułożone. Kiedy ktoś coś złego mi powiedział potrafiłam oddać z dużą nawiązką. Często naśmiewałam się z wielu osób, jednak mimo to czułam, że mnie lubią. Z jednej strony szydziłam z nich, a z drugiej pomagałam jeżeli mieli jakiś problem. Nie potrafiłam wyrazić własnego zdania, ale starałam się przyjmować zdanie większości.

Kiedy byłam w ostatniej klasie szkoły podstawowej zaczęłam myśleć o przyjęciu chrztu. Wiele osób, z którymi chodziłam na szkółkę już przystępowało do chrztu, więc i ja chciałam. Tak naprawdę wtedy nie czułam tego w sercu i nawet trochę się bałam. Był czas, gdy zaczęłam więcej czytać o nawróceniu, o byciu prawdziwym chrześcijaninem. Sięgnęłam też do Nowego Testamentu, czego nie robiłam wcześniej, bo czytając prawie nic nie rozumiałam. Wtedy właśnie przeczytałam, że życie chrześcijanina to nie takie jakie prowadziłam do tej pory. Kiedy modliłam się wieczorem prosiłam Boga, aby włożył w moje serce pragnienie oddania Mu swojego życia. Abym nie szła z prądem, ale aby to było coś osobistego, coś czego każdy chrześcijanin powinien doświadczyć. W głębi serca czułam, że chcę oddać swoje życie Jezusowi, ale była jakaś dziwna bariera, przeszkoda, która mnie powstrzymywała. Było mi trochę ciężko, bo z wyjątkiem rodziców nie było osoby, z którą mogłabym porozmawiać, zwierzyć się powiedzieć co czuję, osoby, która odpowiedziałaby na moje pytania i wątpliwości. W społeczności, do której uczęszczałam, bywałam coraz rzadziej ze względu na dużą odległość jaka mnie dzieliła od niej (prawie 100km), a często także finanse, które nie pozwalały na cotygodniowe wyjazdy. Nie miałam żadnej społeczności z młodzieżą, z braćmi i siostrami. Kiedy bardzo potrzebowałam rozmowy, wyjaśnień nie było osoby przed którą mogłabym się otworzyć. Kiedy nabożeństwo się kończyło czułam się tam

obco i tak jakoś dziwnie. Sporo osób zapomniało nawet jak się nazywam. Było to trochę przykre uczucie.

Jeżeli dobrze pamiętam to pod koniec sierpnia odwiedził nas w Drawnie pewien człowiek. Nazywał się Godson. Przyjechał razem z żoną. Jak się później okazało założył nową społeczność chrześcijańską w Choszcznie, niedaleko gdzie mieszkaliśmy. Zaprosił nas na konferencję, którą właśnie tam organizował. Ta konferencja to było coś wspaniałego. To właśnie podczas niej Bóg mnie dotknął i podjęłam decyzję pójścia za Jezusem. Powiedziałam Panu, że nie chcę już żyć tak jak żyłam do tej pory, ale bez względu na wszystko chcę oddać się Jemu. Tak zaczęłam na nowo poznawać Jezusa. Pół roku później przyjąłam chrzest wodny, a za następne pół roku Bóg dotknął mnie Duchem Świętym. Już minęło dwa i pół roku jak zostałam chrześcijanką i każdego dnia na nowo odkrywam jak wielki i wspaniały jest Pan. Jak zmienił i wciąż zmienia moje życie. Czuję się wolna w Nim, bo wybaczył mi moje grzechy i dał mi odwagi, abym wyznała je osobom, które w jakiś sposób skrzywdziłam.

Teraz jestem częścią społeczności wierzących w Choszcznie. Mam wspaniałe siostry i braci i czuję wielką radość, kiedy możemy się spotykać i mieć społeczność z Bogiem i ze sobą nawzajem. To wspaniałe widzieć jak Bóg działa jak jest wierny we wszystkim, nie ważne w jakiej sytuacji się znajduję. Moją modlitwą jest, aby każdy mógł doświadczyć tego wspaniałego, Bożego poruszenia.

Jeśli powyższe świadectwo poruszyło Ciebie i chciałbyś dowiedzieć się czegoś więcej, proszę skontaktuj się z osobą która dała ci tę ulotkę lub:



Zmienione Życie
Misja Pielgrzym Polska
ul. Piotrkowska 118, Skr. Pocz. 478, 90-950 Łódź
Tel: 042 6306932, Kom. 698 854777, Email: biuro@pielgrzym.org
www.pielgrzym.org lub www.wydawnictwopielgrzym.com

© Misja Pielgrzym 2003. Można drukować, powielać i rozdawać bezpłatnie bez dokonywania zmian na tej ulotce.